Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID
·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 24 (149) Sobota, 11. czerwca 1927 Rok IV.

Straszliwy wybuch prochowni pod Krakowem.



W pierwszy dzień Zielonych Świąt przedpołudniem wstrząsnął Krakowem krótkotrwały, lecz w skutkach swych straszliwy wybuch prochowni w Witkowicach, o kilka kilometrów od miasta. Jeden zabity, kilkuset rannych, wiele domostw zupełnie zniszczonych, panika w całem mieście, tysiące szyb rozbitych — oto okropny bilans tej katastrofy, jednej z najstraszniejszych, jakie Kraków pamięta. Podajemy tutaj dokonane zaraz po wybuchu zdjęcie z wału prochowni na zgliszcza okolicznych zabudowań.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kr. „Alfa".

MIĘDZ. KONGRES MEDYCYNY I FARMACJI WOJSKOWEJ.



Stolica odrodzonej Polski niejednokrotnie już gościła kongresy międzynarodowe. Niebyło jednak jeszcze w jej murach tak świetnego, jak obecnie obradujący Kongres Międzynarodowy Medycyny i Farmacji Wojskowej. Wspaniałe tło inauguracyjnego posiedzenia stanowiła aula Politechniki z kilkopiętrowymi galerjami. Na otwarcie kongresu przybył marsz. Piłsudski (×), inauguracyjne przemówienie zaś wypowiedział wicemin. spr. wojsk. gen. Konarzewski (××). Za stołem prezydjalnym (na lewo) zasiedli najwybitniejsi przedstawiciele medycyny wojskowej.

Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kr. „Alfa".









Pięciolecie sądownictwa polskiego na Śląsku Górnym. W tych dniach upływa pięć lat od chwili, kiedy Rzeczpospolita Polska, odzyskawszy prastarą swą dzielnicę górnośląską, urządziła tam w duchu nowoczesnym i narodowym zgermanizowane za czasów pruskich sądownictwo. Podajemy tutaj portrety tych, którzy w początkowych pracach brali najżywszy udział. Są to: Pierwszy na lewo p. Jarosław Czarliński, zastępca prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym w Katowicach, — drugi z kolei, już niestety nie żyjący, śp. dr. Feliks Bocheński, pierwszy Prezes Sądu Apelacyjnego w Katowicach — trzeci z kolei p. Tadeusz Stark, obecny Prezes Sądu Apelacyjnego w Katowicach — oraz ostatni na prawo dr. Aleksander Rasp, prokurator przy Sądzie Apelacyjnym w Katowicach.





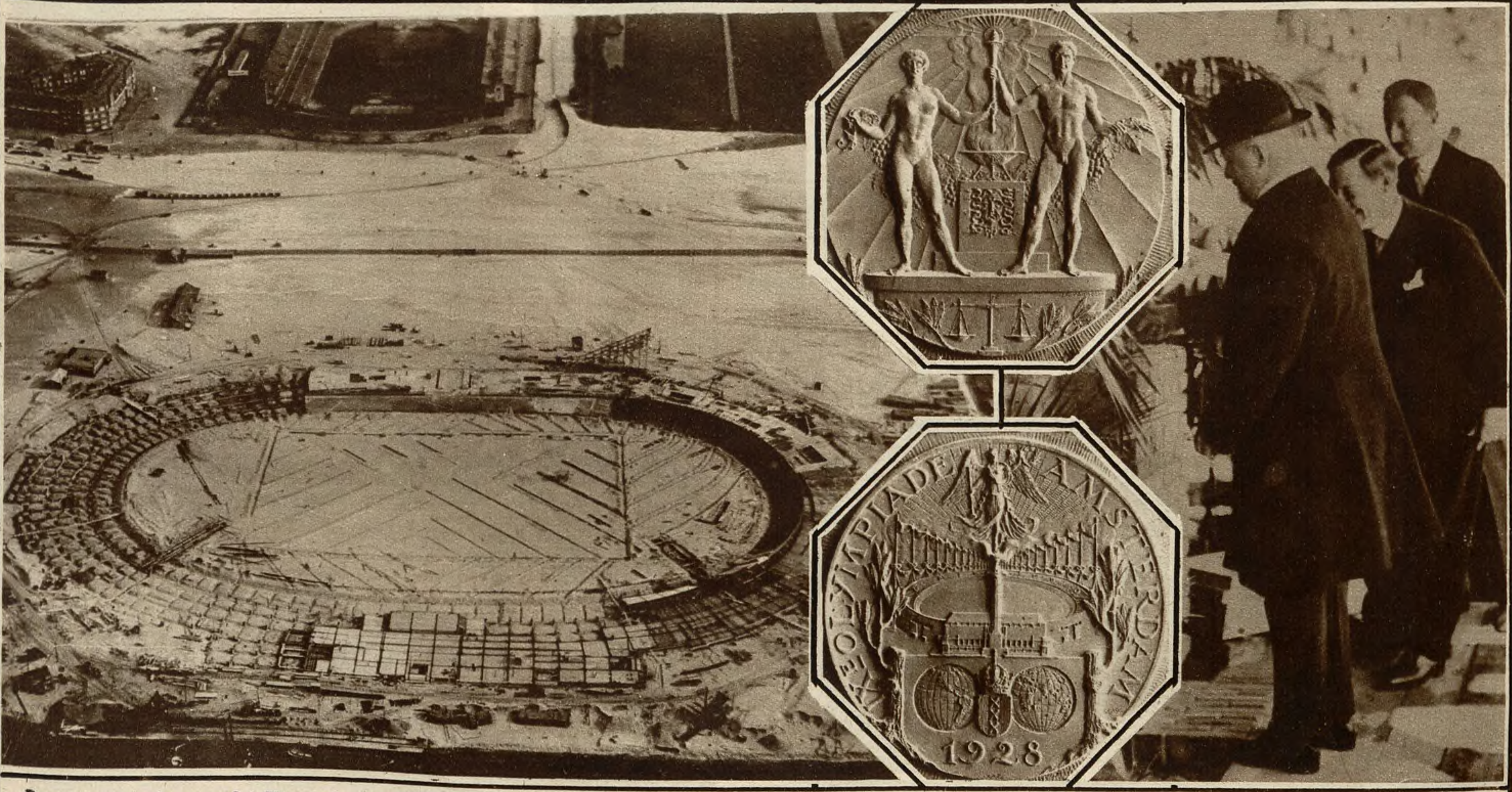
Pięciolecie sądownictwa polskiego na Śląsku Górnym. Podawszy powyżej portrety tych, którzy najbardziej zasłużyli się około organizacji sądownictwa polskiego na Górnym Śląsku, obchodzącego z początkiem czerwca swoje pięciolecie, uzupełniamy serję zdjęć jubileuszowych widokiem: gmachu Sądu Apelacyjnego w Katowicach przy placu Wolności (na lewo) — i gmachu Sądu Powiatowego w Pszczynie (na prawo).

Fot. Pierzchalski.

LINDBERGH BOHATEREM OBECNEJ CHWILI.



Śmiałego Szweda, który pierwszy dokonał lotu ponad Oceanem Atlantyckim, witają, po Paryżu, inne stolice przedewszystkiem państw zaprzyjaźnionych. Podajemy tutaj dokonane z innego aparatu zdjęcie, przedstawiające lot Lindbergha na jego aeroplanie „Spirit of St. Louis", lecący po entuzjastycznem przyjęciu w Brukseli na nowe owacje do Londynu. Z Londynu wraca Lindbergh do Paryża, poczem okrętem odpłynie do Ameryki. Fot. Sport & General Press Agency, London.



Przygotowania do przyszłej Olimpiady. Świat już gotuje się do przyszłej Olimpiady, która odbędzie się w roku 1928 w Amsterdamie. Przygotowują się do niej we wszystkich krajach całego świata, — i u nas też — koła sportowe, równocześnie zaś i na miejscu już dokonywa się odpowiednich przygotowań. Podajemy tutaj na lewo zdjęty z samolotu widok obecnego stanu budowy olbrzymiego stadjonu — środkowe dwie ryciny w ośmiobokach przedstawiają obie strony medalu, przeznaczonego dla uczestników Olimpiady, a wykonanego według projektu holenderskiego artysty J. C. Wienecke, wreszcie rycina na prawo odtwarza uroczyste położenie kamienia węgielnego pod budowę stadjonu przez księcia małżonka holenderskiego.
Press Photo News-Service. Fot. Atlantic. Berlin

CHESTERTON NA WYJEZDNEM Z POLSKI.



Znakomity pisarz angielski G. K. Chesterton, mając zamiar napisać obszerniejsze studjum o Polsce spółczesnej, nie ograniczył się tylko do zwiedzenia głównych miast naszych, lecz starał się pozyskać głębszą znajomość naszych stosunków. Zdjęcie nasze przedstawia p. Chestertona, udającego się w towarzystwie prez. Żaby i dyr. Turneau'a na objazd folwarków klucza Komarno w Małopolsce.

ODZYSKANIE OBRAZÓW SIEMIRADZKIEGO.



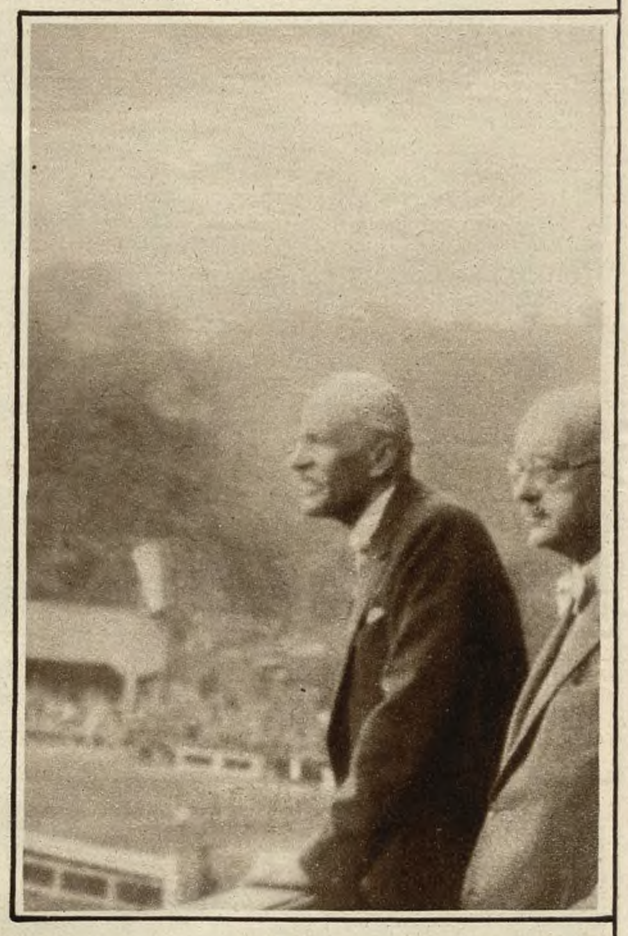
Dnia 2. bm., w bibliotece Uniwersytetu warszawskiego odbyło się w obecności rektora Hryniewieckiego, prof. Pińkowskiego i innych przedstawicieli świata naukowego uroczyste odsłonięcie obrazów Henryka Siemiradzkiego, niedawno nadeszłych z Rosji.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kr. „Alfa".



Wielki proces komunistów w Łucku. Odbywający się obecnie w Łucku wielki proces przeciwko bojowcom komunistycznym uwydatnia w całej pełni zbrodniczą, antypaństwową działalność tych żywiołów, pozostających pod wpływem III Międzynarodówki. Nasze zdjęcie z sali rozpraw przedstawia po lewej stronie oskarżonych, odpowiadających z wolnej stopy, po prawej zaś oskarżonych, zatrzymanych w więzieniu.

Fot. J. Przyłuski, Łuck.



Z Międzynarodowych Zawodów Hippicznych w Warszawie. Zdjęcie nasze przedstawia p. Prezydenta Rzeczypospolitej, przypatrującego się w towarzystwie ambasadora Francji p. Laroche konkursom hippicznym. Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Podoficerowie wielkopolscy w Małopolsce. Z tej wycieczki podajemy tutaj podniosły moment, kiedy Bracia Wielkopolscy podczas swego pobytu we Lwowie składają wieniec na grobie nieznanego żołnierza na cmentarzu Obrońców Lwowa.

Fot. M. Münz, Lwów.



Manifestacja u pomnika lotników we Lwowie. Amerykańskie Towarzystwo Weteranów Wojskowych za pośrednictwem przybyłego do Lwowa delegata p. Z. Wiśniewskiego złożyło sztandary i wieńce u stóp pomnika lotników z za Oceanu, poległych w obronie Lwowa.

Fot. M. Münz, Lwów.

PO PONOWNYM WYBORZE PROF. MASARYKA NA PREZYDENTA.



Po dokonanym przez zeskosłowackie Zgromadzenie Narodowe w Pradze ponownym wyborze prof. Masaryka odbyło się uroczyste zaprzysiężenie jego na obowiązki Prezydenta Rzeczypopolitej zeskosłowackiej. Zdjęcie nasze przedstawia odjeżdzającego w powozie prezydenta po tym uroczystym akcie. (na lewo gmach Zgromadzenia Nar.)

Presse Photo-Berlin.



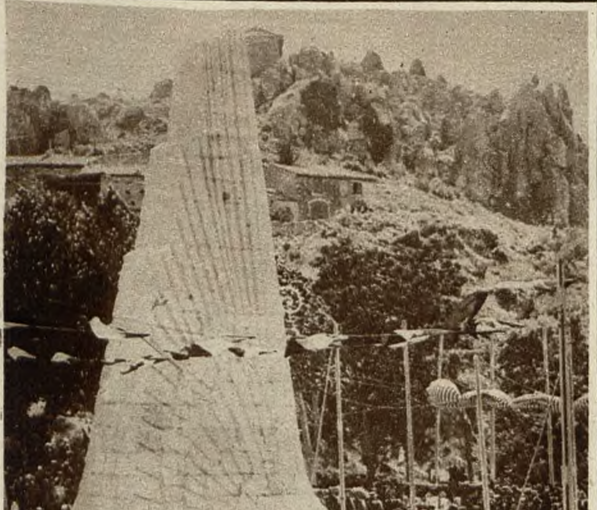
Katedra w Reims, która w czasie wojny ucierpiała bardzo, została obecnie przywrócona do pierwotnego stanu. Zdjęcie nasze przedstawia kardynała Lucon, wygłaszającego kazanie na pierwszem nabożeństwie po odnowieniu katedry.



Zerwanie Anglji z Sowietami. Pamiętna nota rządu angielskiego, zrywająca urzędowe stosunki z Sowietami, wręczona została ich przedstawicielowi w Londynie chargé d'affaires Rosengoltzowi, którego zdjęcie nasze przedstawia w jego gabinecie pracy w Londynie.



Zamach na Metropolitę ateńskiego. Jakiś fanatyczny zwolennik starego kalendarza rzucił na prawosławnego Metropolitę ateńskiego Chrysostomosa, któremu przypisywał wprowadzenie zreformowanego kalendarza gregorjańskiego do greckiej cerkwi prawosławnej.



Oryginalny pomnik. W Pierrefeu dokonano odsłonięcia pomnika ku czci piędziesięciu ofiar, które zginęły podczas pamiętnej katastrofy balonu „Dixmude" w grudniu 1923 r. Zdjęcie nasze przedstawia pomnik tuż po odsłonięciu.



Jubileusz sławnej kongregacji rzymskiej. Znana kongregacja „De Propaganda Fide", zajmujaca się szerzeniem wiary Chrystusa w krajach, dotychczas jeszczej pogańskich, obchodziła 300-lecie swego istnienia. Na zdjęciu naszem widać Ojca Świętego, w towarzystwie kardynałów opuszczającego Bazylikę św. Piotra po uroczystem nabożeństwie jubileuszowem.

Carl Delus, Berlin.

NOWE KAPRYSY MODY.







Skóra węża jest stanowczo najgłośniejszym krzykiem najnowszej mody kobiecej. Kobiety nie zadawalają się już tylko przybraniem ze skóry wężowej na kapeluszach, sukniach, kostjumach i płaszczach, ale otulają się całe płaszczami ze skóry węża. Taki płaszcz wężowy, to najefektowniejsza, najmodniejsza, oczywiście bardzo kosztowna nowość. Uzupełnieniem takiego płaszcza jest kapelusz, przybrany skórą węża, torebka z takiejże samej skóry i buciki ze skóry węża. Jednem słowem, Ewa współczesna nie wstydzi się wcale swojej skłonności do kusiciela węża, ale sympatję dla niego demonstruje w sposób wyzywający i rozbrajający swoją szczerością. Bardzo modną kombinacją barw w Paryżu obecnie ogromnie en vogue jest połączenie kolorów brunatnego z czarnym. Na suknię popołudniową. wybiera się w tych barwach krepę jedwabną w kratkę, a na wieczór wielkie desenie kwietne. Frendzle wszelkiego rodzaju mają być ogromnie modne przez całe lato. Bardzo ładnie przedstawia się sukienka ze spódniczką z wąskich wolantów, ułożonych w kontygnacjach, zrobionych z krótkich wolantów. Frendzlami również przybiera się rękawy i kołnierzyki. Chustki z bardzo długimi frendzlami są bardzo modne. Kapelusze filcowe, na krótko wyparte w sezonie wiosennym przez słomkę, zajęły znowu dominujące stanowisko. Modny filc jest bardzo lekki i miękki, to też nie uciska i nie grzeje zbytnio głowy. Słomkowe kapelusze nosić się będzie jednak przez całe lato, specjalnie modną jest słomka „bangkok", słomka włoska, oraz plecionka t. zw. panamska. Miłą nowością jest mała koronkowa woalka, która powraca po tak długim okresie zupełnego wygnania. Co prawda, nosi się tę woalkę w zupełnie nowy sposób, podciągając ją od brody do uszu i kładąc na to kapelusz, reszta twarzy zostaje nieosłonięta. W ten sposób woalka tworzy ogromnie efektowne i oryginalne obramowanie twarzy. Girlandy z kwiatów ze zwieszającemi się kiściami kwietnemi są ostatnią nowością, jako przybranie lekkich letnich sukienek wieczorowych. Widuje się takie przybrania kwietne z różyczek, z fiołków i tonowanych kwiatów fantazyjnych.

Jaga.



1. Efektowne przybranie głowy na wieczór.

2. Najnowsza kombinacja z crêpe de chine z koronką w kształcie liści.

3. Fantazyjne ubranie głowy ze strusich piór.

4. Najmodniejszy płaszcz ze skóry węża.

5. Elegancki kostjum z białą męską kamizelką.



Z E S Z T U K I P O L S K I E J.







Na lewo: **Wystawa akwafort prof. Wyczółkowskiego.** Dzięki energji obecnego archipresbitera kościoła N. P. Marji w Krakowie, infułata ks. dr. Józefa Kulinowskiego, postępuje restauracja tej wspaniałej świątyni naprzód. Celem uzyskania nowych funduszów, urządzono w Prałatówce w Krakowie, która sama przepełniona jest pierwszorzędnej wartości dziełami sztuki, wystawę akwafort prof. Wyczółkowskiego ilustrujących kościół Marjacki. Ag. fot. „Światowida", na pl. kraj. „Alfa". W środku: **Z najnowszej twórczości Henryka Gotliba.** Portret Z. S. Fot. Pawlikowski. Na prawo: **Z najnowszej twórczości Henryka Gotliba:** Portret mistrza Jacka Malczewskiego. Fot. Pawlikowski.



Z Salonu Niezależnych w Krakowie. E. Krha: „Wiosna" — obraz olejny. Ag. fot. „Światowida", zdj. na pl. kraj. „Alfa".



Z Salonu Niezależnych w Krakowie. Fragment wystawy z przeznaczonymi na Zamek królewski na Wawelu główkami prof. Xawerego Dunikowskiego, między nimi głowa posła M. Dąbrowskiego. Ag. fot. „Światowida", na pl. kraj. „Alfa".

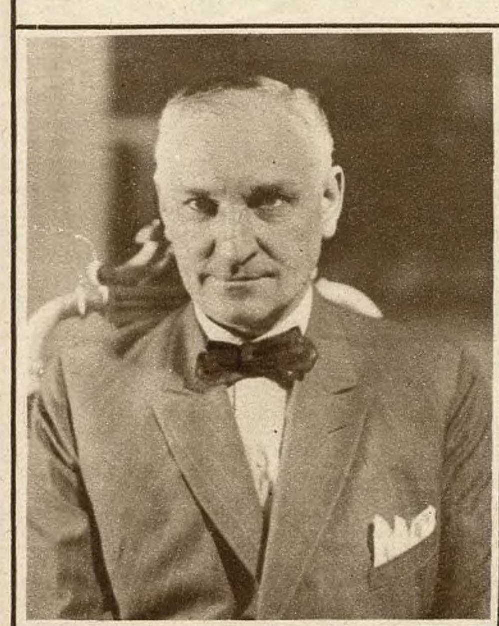


Z Wystawy Zbiorowej Adolfa Bermana w Miejskiej Galerji Sztuki w Łodzi: „Tancerki".



Z wystawy zbiorowej Adolfa Bermana w Miejskiej Galerji Sztuki w Łodzi: Autoportret.

Z POLSKICH I ZAGRANICZNYCH SCEN.



Jubileusz p. Pawła Owerłły. Z początkiem b. m., wybitny artysta sceniczny, p. Paweł Owerłło obchodził w Teatrze Narodowym w Warszawie 40-lecie swojej pracy aktorskiej, która zawsze znajdowała wielkie uznanie u publiczności.



„Różyczka“ de Flers'a i Caillavetta w Teatrze Narodowym w Warszawie. Na uczczenie jubileuszu p. Owerłły wznowiono tę miłą komedję, do z której podajemy tutaj scenę z aktu II. z (od lewej) pp. Zawadzką (siostra Donata) Zaklicką (Różyczka), Frenklem (Kardynał de Merance) i Zahorską (hr. de Sermaize).

Ag. fot. „Światowida“, na pł. kraj. „Alfa“.



Z opery polskiej. P. Natalia Grafczyńska — Chojnowska, znana artystka opery warszawskiej, po kilkuletniej przerwie powróciła na scenę, wystąpiwszy z wielkiem powodzeniem w operze poznańskiej w roli tytułowej opery Moniuszki „Halka“. Fot. Garzyński.



„Turandot“ w „Perskiem Oku“ w Warszawie. Zajmująca i efektowna bajka chińska o Turandocie, wprowadzona na europejskie sceny naprzód przez Gozziego, później przez Schillera, ostatnio spopularyzowana operą Pucciniego, weszła i na scenę teatrzyków lżejszego kalibru, oczywiście w odpowiedniej przeróbce. Oto piękna feerja chińska jako część skła dowa rewji „Coś nowego“ w warszawskiem „Perskiem Oku“ z pp. Halamą, Olszą, Ostrowskim i baletem.



Dramat klasyczny na przedstawieniu szkolnem. Pod kierownictwem wizytatora ministerjalnego prof. St. Cybulskiego odbyły się w Warszawie w teatrze Fredry trzy międzyszkolne przedstawienia tragedji Eurypidesa **„Fenicjanki“** w przekładzie Jana Kasprowicza. Zdjęcie nasze przedstawia scenę, kiedy Jokasta stara się pogodzić synów swych Eteoklesa i Polinika, walczących o władzę. Fot. S. Wolski.



Starogreckie przedstawienia na rzymskiej scenie. W starorzymskim teatrze w Ostji poo Rzymem odegrano pod gołem niebem w oryginalnej dekoracji pomysłu architekta de Vico dwie tragedje starogreckie: „Antygonę“ Sofoklesa i „Siedmiu przeciw Tebom“ Eschylosa.

Fot. Carlo Delius, Nervi.

STRAŻ CELNA NA GRANICY NIEMIECKIEJ.



Nasi emigranci sezonowi przy przejściu granicy na roboty sezonowe do Niemiec.



Badanie przepustek gospodarzy oraz zawartości wozów ludności, posiadającej gospodarstwo z tej i z tamtej granicy.



Obserwowanie terenu pogranicza.



Straż celna na czatach.

Tajemnicą powszechną jest, że urzędowe wykazy komór celnych o ilości towaru obcego, przekraczającego nasze granice, nie wykazują istotnej wysokości importu do Polski. Tak było, jest i będzie wszędzie na całym świecie, że „przemyślni“ ludzie mają wstręt do komór celnych, unikają ich ile możności i przekradają się z towarami przez inne punkty graniczne, gdzie — jak sądzą — czujne oko strażników celnych ich nie dostrzeże. Na szczęście dla sprawiedliwości i — . . . dochodowości państwowej takich przemytników często, bardzo często spotyka niemiły zawód. Oko naszych strażników jest istotnie czujne, nieraz nie zna nawet nocy. Srraż celna na zachodniej jak i wschodniej granicy spełnia ogromnie ważne funkcje, a spełnia je niejednokrotnie z narażeniem się na wielkie niebezpieczeństwa. Bo przemytnicy to ludzie rezolutni i niecofający się nawet przed krwawą zbrodnią: strzelić do strażnika, który ich na nielegalnem przenoszeniu towarów zagranicę przychwyci, to dla tych ludzi często drobnostka. Spełniamy tutaj obywatelski obowiązek, oddając pokłon zasługom naszej straży celnej — ilustrując zaś jej działalność dostarczamy Czytelnikom niewątpliwie zajmujących obrazków.

Ag. fot. „Światowida“, zdj. na pl. kraj. „Alfa“.



Przytrzymanie przemytnika na „zielonej granicy“.



Badanie śladów przemytników przy użyciu psa policyjnego.



Pies policyjny na tropie przemytników.



Stałe patrole straży celnej, obchodzące odnośne rejony.



Eskorta przemytników tytoniu do placówki straży celnej.

NIEDZIELNE WYWCZASY.



Motocyklem we dwoje. Najszybszy i stosunkowo najtańszy jeszcze sposób ucieczki z miasta daleko, tam, gdzie odetchnie się świeżem powietrzem, jest motocykl.
Fot. Willinger, Wiedeń.



Komu szczęśliwy los pozwolił być właścicielem samochodu, ten niedzielną wycieczkę letnią oczywiście najprzyjemniej może sobie urządzić.
Fot. Willinger, Wiedeń.



Gdy się jest młodym, najmilej jest „cygańskie“ życie złączyć z wiejską idyllą.
Fot. Willinger, Wiedeń.



Zagranicą wchodzą coraz bardziej w użycie składane łódki, które bez większego trudu można z sobą zabrać na wycieczkę i dopiero nad wodą rozłożyć je.
Fot. Willinger.



Sport wioślarski to najpiękniejsza i najzdrowsza przyjemność wolnych od pracy dni wiosennych.
Fot. Willinger.



Milutki obrazek, w którym nie wiadomo co jest ładniejszem: dzieweczka, czy jej pieski?



Typowy obrazek angielskiego zakończenia tygodnia (Week-end) który w najnowszych czasach rozpowszechnia się i w innych krajach dla wzmocnienia zmęczonych nerwów mieszczuchów.
Fot. Willinger.

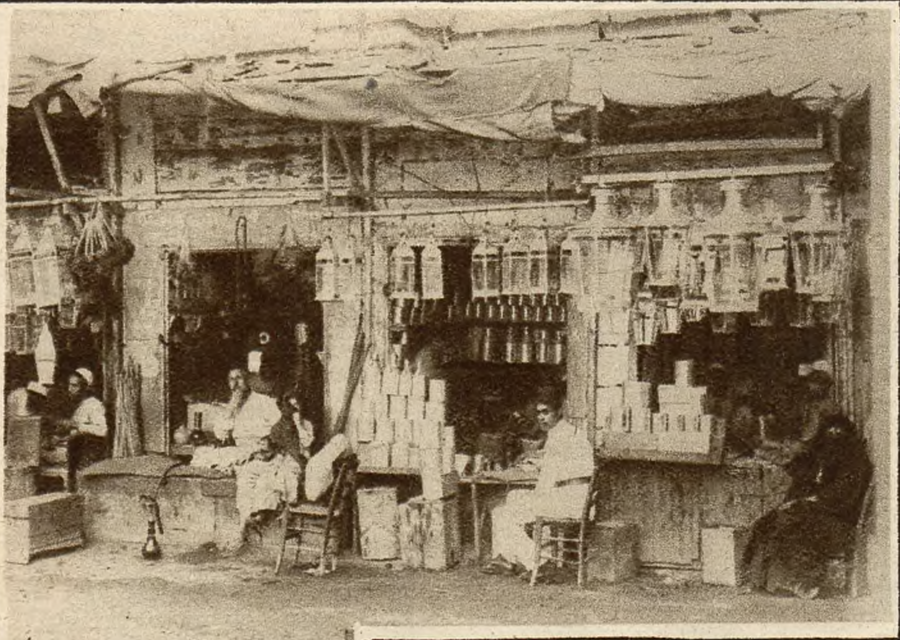


Jakżeż rozkoszną jest przechadzka w lesie, daleko od pyłu i zaduchu wielkomiejskiego!
Press Photo News-Service. Berlin.

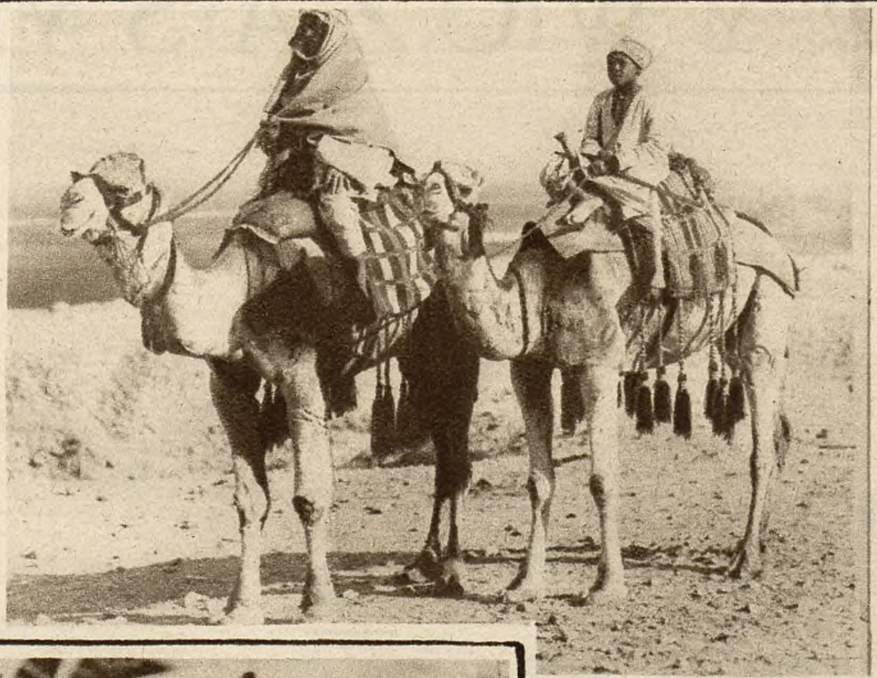


Tych dwoje przez sześć dni tygodnia może ciężko w biurze pracuje, ale za to zazdrościć im można niedzieli.
Fot. Willinger.

W PUSTYNI SUDANU.



Sklep fabrykanta rozmaitych naczyń, latarni i t. p. z blachy. Kobiety — obyczajem wschodnim — twarz do połowy zasłaniają.



Podróż kupców sudańskich przez pustynię na wielbłądach.



Znużony długą jazdą przez pustynię, śpi Sudańczyk w cieniu drzewa.

W okolicy Senegalu, nad górnym biegiem Nigru rozciąga się pustynia Sudanu, Polakom znana choćby z prześlicznej książki Sienkiewicza „W pustyni i Puszczy". Typowy kraj afrykański, z szalonymi upałami, z długotrwałym okresem deszczowym w lecie, z palmami oliwnymi, z antylopami, wielbłądami i słoniami, z ludnością mieszaną, o typie na wpół semickim, na wpół hamickim, częściowo w pogaństwie, częściowo w wierze muzułmańskiej. Europejscy turyści, tak licznie w ostatnich czasach sam właściwy Egipt zwiedzający, tutaj rzadko tylko zaglądają, chociaż malowniczości zarówno w martwej jak i w żywej naturze jest tu conajmniej tyle, co w krainie Faraonów. I fotograf dotychczas nie często bywał tutaj gościem, dopiero w najnowszych czasach zajęły się Sudanem wielkie przedsiębierstwa filmowe i dzięki nim kamera fotograficzna wtargnęła i do tego kraju, i dzisiaj możemy dać Czytelnikom szereg efektownych zdjęć, na miejscu zrobionych.

Fot. L. Molinari, Cairo.



Oryginalny taniec sudański przy akompaniamencie instrumentu, przypominającego naszą harfę.



Rodzina arabska w Sudanie na tle starego domu z typowem tamtejszem zdobnictwem.

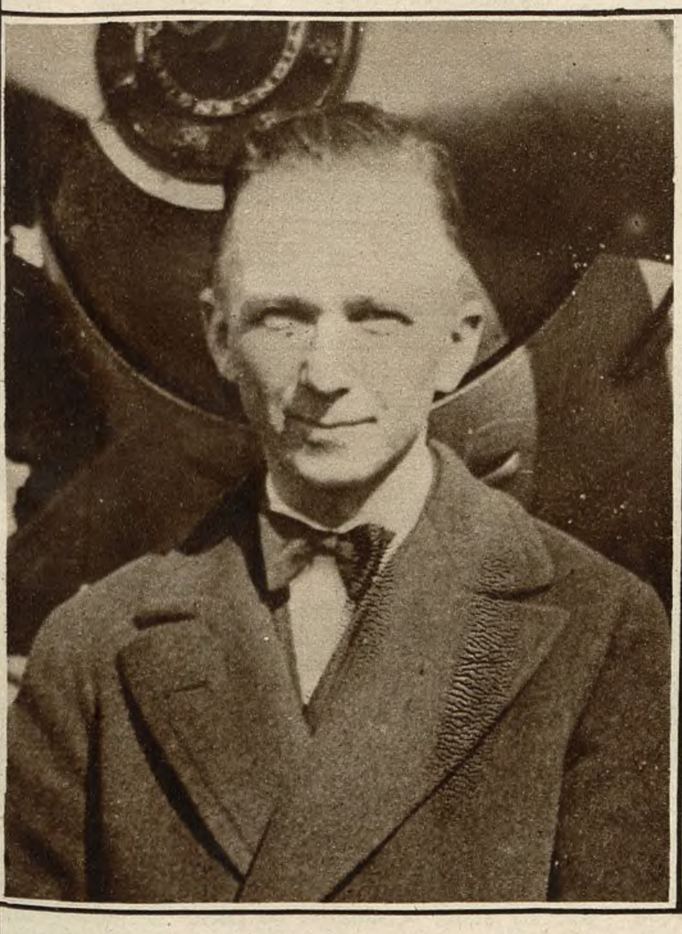
ŚWIĘTO 36 P. P. W WARSZAWIE.



Z początkiem b. m. 36 p. p. w Warszawie obchodził rocznicę swego założenia. Na uroczystość przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej, którego (X) zdjęcie nasze przedstawia w chwili, gdy odbiera raport. Za p. Prezydentem stoją od lewej ku prawej pp. gen. Konarzewski, płk. Zahorski i rtm. Jurgielewicz.



Z początkiem czerwca 36 p. p. na Pradze w Warszawie święcił uroczystość swego powstania. W związku z tem odbył się cały szereg imprez sportowych. Podajemy tutaj grupę zawodników, którzy stanęli do zawodów w walce na bagnety.
Ag. fot. „Światowida" zdj. na pl. kr. „Alfa".



Drugi lot przez Atlantyk. Za przykładem Lindbergha przeleciał ocean w 43 godzinach lotnik Chamberlin wraz ze swoim finansistą Levinem. Podajemy tu fotografię Chamberlina. Keystone, Londyn.



Wielkie Derby angielskie. Odbywające się około Zielonych Świąt w Epsom w hrabstwie Surrey, na południowy zachód od Londynu wielkie Derby jest „clou" angielskiego sportu hippicznego. Przybywa na te wyścigi zawsze para królewska, cały świat arystokratyczny, polityczny i sportowy. Zdjęcie nasze przedstawia tor wyścigowy tuż po zakończeniu głównego biegu. Fot. Sport & General, Londyn.



Otwarcie I. Wystawy Sportowej we Lwowie. Dnia 3 bm., otwarto we Lwowie I. Wystawą Sportową, której w następnym numerze poświęcimy jeszcze kilka ilustracji. Narazie podajemy moment, kiedy na uroczystem otwarciu przemawia przybyły samolotem z Warszawy min. spraw wewn. gen. Składkowski, obok którego stoi wiceprezydent miasta dr. Stahl. Fot. M. Münz, Lwów.



Pomnik św. Franciszka z Asyżu w Rzymie. Jako zakończenie wielkich uroczystości ku czci jubileuszu św. Franciszka z Asyżu odbyło się w Rzymie uroczyste poświęcenie pomnika tego świętego, wspaniałej rzeźby, dzieła znakomitego artysty italskiego Tonnini. Pomnik stoi na placu św. Jana Laterańskiego, zwrócony frontem ku sławnej bazylice. Fot. Keystone, Londyn.



Mister Runge zaczął nagle pisać skwapliwie. Po chwili zaintrygowany redaktor spytał go:

— Co pan pisze?

— Jeszcze chwilkę — odrzekł mister Runge pochylony nad papierem. — No teraz już gotowe. Niech pan posłucha: „Najmłodszy amerykański reporter" — „Zainteresuje zapewne czytelników naszego pisma wiadomość, iż od jutra będą mogli czytywać wiadomości podawane przez naszego najmłodszego współpracownika, czternastoletniego Johna Workmanna. Będziemy drukowali wiadomości te, nie odzierając ich z naiwności i dziecięcego światopoglądu i wprowadzimy w ten sposób zupełnie nowy rodzaj sprawozdań. Większość naszych czytelników zna już nazwisko Johna Workmanna. Jest to ten sam chłopiec, który ze swoimi kolegami sprawił uroczysty pogrzeb małemu Charly Beckersowi.

Również przypomną sobie czytelnicy, jak John Workmann jako najmłodszy detektyw uwięził bandę młodocianych przestępców na Broadway'u i w ten sposób swego towarzysza Roberta Barney'a, uwolnił od podejrzenia o kradzież kieszonkową.

John Workmann wyzdrowiał już z ran, otrzymanych z rąk przywódcy bandy Billa Smitha i obecnie będzie pracował jako sprawozdawca w naszym dzienniku. Spodziewamy się, że i na tem polu dokona nadzwyczajnych rzeczy. Będziemy jego wiadomości drukować z pełnym podpisem."

— Pan rzeczywiście zawsze na posterunku, mister Runge... — z uznaniem powiedział redaktor.

— Naturalnie, należy wykorzystać każdą sposobność. Czy wydrukuje pan tę wiadomość?

— Napewno.

— All rigth — rzekł mister Runge — wiadomość będzie miała dwadzieścia dziewięć, a z tytułem trzydzieści dwa wiersze. Za wiersz dostanę dwadzieściapięć centów, to czyni osiem dolarów. Ponieważ te osiem dolarów zarobiłem przez mojego nowego kolegę, zapraszam go na kolację na Broadway.

Potem podał rękę Johnowi, którą chłopiec mocno uścisnął. Pożegnali się z redaktorem i udali się do pobliskiej restauracji, gdzie skrupulatnie przejedli honorarjum za podaną wiadomość.

Rozdział V.

Około ósmej rano, szedł John Workmann do redakcji do mister Bernsa.

Już miał zapukać do drzwi, gdy zjawił się chłopiec, donosząc mu, iż mister Bennet prosi go do siebie.

Po kilku sekundach znalazł się w przedpokoju szefa. Sekretarka powitała go życzliwie i zawiadomiła potentata prasy o jego przybyciu.

— Dzień dobry John! — zawołał mister Bennet, podając mu rękę, — muszę stwierdzić, że jeszcze rzadziej ludzie widują ciebie, aniżeli mnie. Czy otrzymałeś list?

— Tak jest, — odpowiedział John, — nie miałem jednak czasu przybyć z powodu nawału roboty. Ponadto, przypuszczałem, że sprawa nie musi być pilna, więc odłożyłem wizytę na później...

— Pozwolisz, — nauważył mister Bennet, — jeśli już piszę list i chcę, abyś przybył, to musi być już sprawa ważna.

— Możliwe, — odezwał się John, — przypuszczam jednak, że to ja powinien decydować o ważności...

Mister Bennet został prawdopodobnie po raz pierwszy zbity z tropu. Nie mógł narazie ocenić, czy odpowiedź ta była wynikiem rozsądku, czy też zuchwalstwa niedorostka. W każdym razie odwaga zaimponowała mu.

— Może i masz słuszność. Szanuję twoje zapatrywania co do wartości twojego czasu. Czytałem dzisiaj rano notatkę, że podejmujesz się pracy, jako reporter w mojem piśmie.

— Tak jest — potwierdził chłopak — mister Runge umieścił tę wiadomość.

— Widzę z tego, że miejsce w hali maszynowej nie odpowiada ci.

— Nie panie. Człowiek, który ma dwa dolary, nie troszczy się o pięć centów.

— Nie rozumiem.

— Całkiem proste — wyjaśniał chłopiec — posiadam podług mojego mniemania więcej rozumu w głowie, aniżeli potrzeba dla obsługi maszyn.

Potentat prasy nie zdołał odpowiedzieć, bo rozległo się trzykrotne dzwonienie. Był to tak osobliwie groźny i potężny dźwięk, że John zadrżał.

Mister Bennet nacisnął kilka guzików elektrycznych na biurku. John patrzył na duży metalowy dzwonek z lękiem w oczach. Mister Bennet pochwycił przerażony wzrok chłopca.

— Jeśli ten dzwon uderzy, oznacza to, iż zdarzył się niezwykły wypadek. Wzywam zaraz redaktorów.

Zaledwie skończył mówić, gdy pięciu mężczyzn bez meldowania weszło do gabinetu. Jeden z nich



Rys. A. Żmuda.

... dalszy ciąg opowiadania przerwał boy, który zaanonsował: Mr. Willy Runge!

chudy, wysoki typowy Yankes położył mały skrawek papieru na biurku.

Mister Bennet pochwycił telegram Marconiego i czytał:

„C. Q. D. „Republika" zderzyła się z nieznanym okrętem i tonie czterdzieści mil od Nantucket."

John widział, jak twarze obecnych przybladły. Znaki „C. Q. D." oznaczały: „Jesteśmy w groźnem położeniu. Pomocy!"

„Republika" była dużym parowcem oceanicznym linji „White Star" i odeszła wczoraj z Nowego Jorku, zabierając na swym pokładzie wielu znanych obywateli amerykańskich, zdążających do portów morza Śródziemnego. Lista pasażerów obejmowała przeszło pięćset nazwisk członków najlepszych rodzin amerykańskich, którzy zimę dla poratowania zdrowia zamierzali spędzić we Włoszech lub Egipcie.

Żona wraz z dziećmi mister Benneta znajdowała się również na tonącym okręcie.

Ręce potentata drżały, gdy przybliżył mały, wąski skrawek papieru telegraficznego do oczu i czytał wolno słowo za słowem.

Straszliwa wieść nie ulegała zmianie...

W oczach mister Benneta pojawił się twardy, zdecydowany wyraz. Odzyskał nad sobą panowanie. Jego smukła postać wyprostowała się. Nie myślał już o żonie i dzieciach, które w tej chwili walczyły może z oceanem o swoje życie. Spokojnie przemówił potentat prasy:

— Proszę zawiadomić redakcję.

Czterech ludzi pobiegło do aparatów telefonicznych. Po upływie pół minuty treść depeszy dostała się do redakcji.

W dwadzieścia pięć minut później na Broadway'u słychać było donośne okrzyki roznosicieli nadzwyczajnego wydania:

— „Republika" zderzyła się z nieznanym okrętem i tonie z pięciuset pasażerami czterdzieści mil od Nantucket. Ratunek beznadziejny z powodu mgły!!!"

W pół godziny potem, zanim Nowojorczycy ochłonęli z przerażenia, rzucono między publiczność nową wiadomość.

Tysiące rąk chwytało za nadzwyczajne dodatki. Cały ruch zamarł. Wszyscy czytali:

„Zarząd „New York Heralda" wysyła natychmiast ekspedycję ratunkową celem niesienia pomocy tonącemu parowcowi."

Nieprzerwanie — co pięć minut powtarzał aparat Marconiego złowróżbne znaki: C. Q. D.

Tymczasem przed stacją telegrafu bez drutu, należącą do „New York Heralda" stały tysiące ludzi w podnieceniu czekając na nowe wiadomości. Automobile i pojazdy kursowały w szalonem tempie. Mężczyźni wyskakiwali i spieszyli do małej stacji w trwożnem oczekiwaniu. Byli to mieszkańcy Nowego Yorku, których żony, dzieci i krewni ginęli na parowcu.

Niedaleko od tej stacji, która nosiła nazwę: „Ship News" stała na kotwicy łódź depeszowa New York Heralda „Owlet", zaopatrzona w stację telegraficzną.

Chociaż „Owlet" była zaledwie 50 metrów oddalona, kontury jej ledwie można było rozpoznać.

Z Ship News wyszedł oddział mężczyzn, odzianych w płócienne ubrania. Jeden z nich zwracał na siebie uwagę chłopięcym wyglądem. Był to John Workmann.

Mister Bennet pozwolił mu się przyłączyć do ekspedycji ratunkowej, wysłanej przez „Heralda" na pomoc parowcowi.

Z gęstej mgły rozległo się przeciągłe wycie syreny. Powoli poruszał się cień małego parowca, jednego z tych, jakiego zwykła używać policja i celnicy. Za nim sunęły trzy holowniki, które przeprowadzały statki oceaniczne do portu. Załadowane były kocami, pożywieniem, matami korkowemi i przyrządami ratowniczemi.

Na pokład tych parowców udali się korespondenci „Heralda" w towarzystwie lekarzy.

Między nimi był i John Workmann.

Rozdział VI.

Powolnym ruchem posuwały się holowniki i parowiec, jakgdyby szukając drogi. Każdy z obsady parowca wytężał wzrok i czuwał, czy przez ciemną noc nie zbliża się jakieś niebezpieczeństwo. Ale nic nie widzieli. Im bardziej posuwali się w stronę oceanu, tem mgła była gęstszą. Cisza zupełna panowała w powietrzu. Od czasu do czasu rozbrzmiewały tylko jakgdyby z oddali stłumione głosy ludzkie. Wiedzieli, że gwar ten dochodził do nich z pokładu wysokiego jak dom parowca, który gdzieś tkwił koło nich, mimo iż go nie widzieli. Co chwila dochodził do ich uszu plusk wody, pompowanej z wnętrza statku. To cicho, a potem rozlegało się monotonne sapanie maszyny okrętowej. Nagle usłyszeli wycie syreny. Jak cień dużego ptaka morskiego przysunęła się do nich ciężka łódź żaglowa i głos z mgły odezwał się:

— Kto tam? Dlaczego jedziecie?

— Tutaj „Owlet" — odpowiedziano z łodzi depeszowej „Heralda" — Szukamy „Republiki". Czy wiecie co?

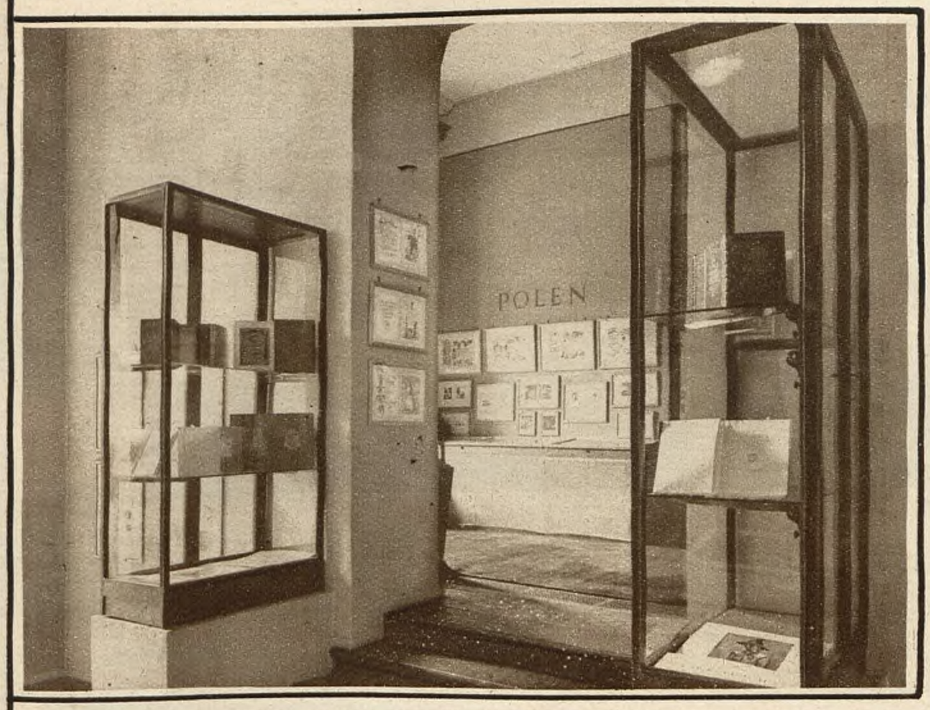
— Nie wiemy. Co się z nią stało?

Odpowiedź „Owleta" wsiąkła już w mgłę.

Bez śladu znikły w ciemnej noey zarysy żaglowego statku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z ŻYCIA POLAKÓW ZAGRANICĄ.



Oddział polski na „Wystawie Książki" w Lipsku. Z końcem maja została w Lipsku otwarta „Międzynarodowa Wystawa zdobnictwa książki". Dzięki organizacyjnemu zmysłowi p. J. Mortkowicza z Warszawy dział polski, reprezentujący najwybitniejszych polskich grafików, przedstawia się bardzo poważnie.

Fot. A. Kirchhoff, Lipsk.



Obchód Święta narodowego polskiego w Stockholmie. Poważnym i bardzo urozmaiconym programem oraz obecnością najwybitniejszych dygnitarzy państwowych odznaczał się tegoroczny obchód Trzeciego Maja, urządzony przez posła naszej Rzeczypospolitej dr. Alfreda Wysockiego (×).



Sukcesy polskiej śpiewaczki zagranicą. Niezwykłe powodzenie uzyskała swojemi produkcjami śpiewackiemi, zwłaszcza w zakresie naszej pieśni ludowej, p. Marja Missonowa z Krakowa, która obecnie po koncercie w Paryżu rozpoczyna tournée po Polsce.



Nowy poseł polski w Bukareszcie. Zdjęcie nasze przedstawia nowego posła Rzeczypospolitej polskiej hr. Jana Szembeka (×) wraz z personalem Poselstwa i adjutantem króla rumuńskiego (pierwszy na lewo) po uroczystem wręczeniu listów uwierzytelniających.



Małżonka nowego posła polskiego w Rumunji. Z okazji uroczystego wręczenia listów uwierzytelniających przez naszego nowego posła w Rumunji podajemy tutaj portret jego małżonki, hr. Izy ze Skrzyńskich Janowej Szembekowej.





Polskie marjonetki w Paryżu. W połowie maja odbyła się w paryskim teatrze „des Champs Elysées" premiera przedstawienia marjonetek na temat ogromnie we Francji popularnej św. Genowefy, księżniczki Brabanckiej, żyjącej w VII. w. Marjonetki, które zyskały ogromne powodzenie, są tworem Polki, p. Łazarskiej. Z cyklu tych marjonetek podajemy dwie sceny, z których pierwsza przedstawia św. Genowefę w otoczeniu jej dworzan, druga uroczystość na dworze książęcym z produkcjami baletnicy, jak na legendę w naszem pojęciu dość swobodnie ubranej.

Fot. S. Londyński, Paryż.





Straszna tragedja wiejska. W wsi Dłubni pod Krakowem zamordowaną została żona miejscowego gospodarza, Paluchowa, znana w krakowskich kołach malarzy jako modelka „Piękną Zośka". O zamordowanie jej posądzony jest zazdrosny jej mąż. Ponieważ nieznaleziono narazie ciała zamordowanej, urządzono ekspedycję do wsi Dłubni, gdzie w rzece tej samej nazwy doszukano się poćwiartowanych części ciała ofiary. Podajemy tutaj chatę, gdzie mieszkali oboje Paluchowie, uroczysko nad rzeką Dłubnią, gdzie w wązkiej, ale głębokiej wodzie znaleziono poćwiartowane członki, wreszcie podobiznę „Pięknej Zoski" według obrazu prof. W. Wodzinowskiego.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".

Poradnik dla amatorów-fotografów.

U progu sezonu sportowego.



Bieg „II. Kuryera Codź.". Start 1/[illegible]

Bieg „II. Kuryera Codź.". Start $^1/_{100}$ sek., F 6, 8, Alfa Ultra.



Skulling podwójny w biegu $^1/_{100}$ sek., F 8, Alfa Ortho.

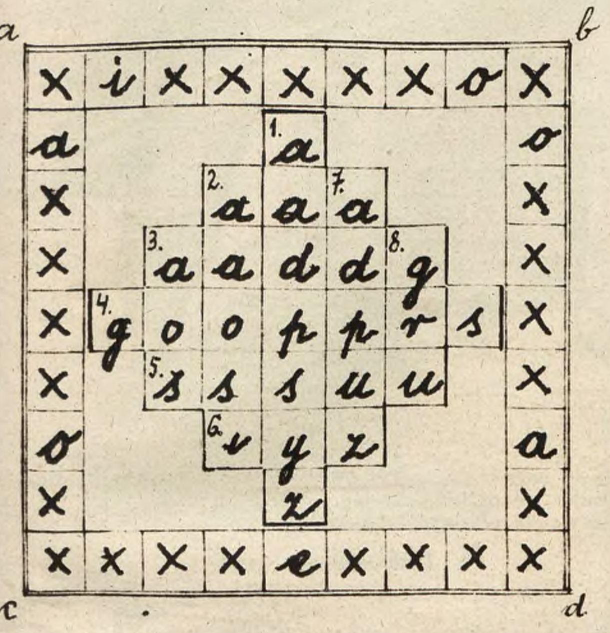
Wiosna przynosi ze sobą świeżą falę wszelkich sportów letnich, które u nas w Polsce przeważają znacznie nad zimowymi liczebnie. Począwszy od piłki nożnej a skończywszy na tennisie, wszędzie na boisku pełno sportowców, no i... fotografów. Ci zaś ostatni, jeśli nie chcą psuć płyt i mieć wyniki swej pracy, powinni przedewszystkiem nie porywać się z motyką na słońce i pamiętać, że do zdjęć sportowych potrzebne jest przedewszystkiem dobre światło, dalej, że tylko posiadacz migawki, pracującej do $^1/_{250}$ sek. może porywać się na zdjęcia ludzi w skoku, inni zaś powinni starać się chwytać momenty o mniej szybkich poruszeniach, gdyż szybkość migawki $^1/_{50}$ czy nawet $^1/_{100}$ ledwo wystarczy na uchwycenie niezbyt szybkiego biegu, ale nigdy skoku.

Zdjęcia w szybkim ruchu prawie nigdy nie wydają ostro brane wprost z boku, a zato biorąc je z przodu dostajemy zwykle obrazy ostre i ciekawe. Do zdjęć w najszybszym ruchu potrzebna jest szybkość migawki do $^1/_{1000}$ sek. anastygmat o sile światla F: 4, 5 a co najmniej F 6, 8.

Dr. Tad. Cyprian.

Łamigłówka składana.

Uł. M. Sławnicki.



W powyższej figurze mieszczą się dwie łamigłówki, a mianowicie:

a) w ramce dookoła brakujące (zastąpione krzyżykami) uzupełnić należy tak, aby powstały cztery wyrazy, a to:

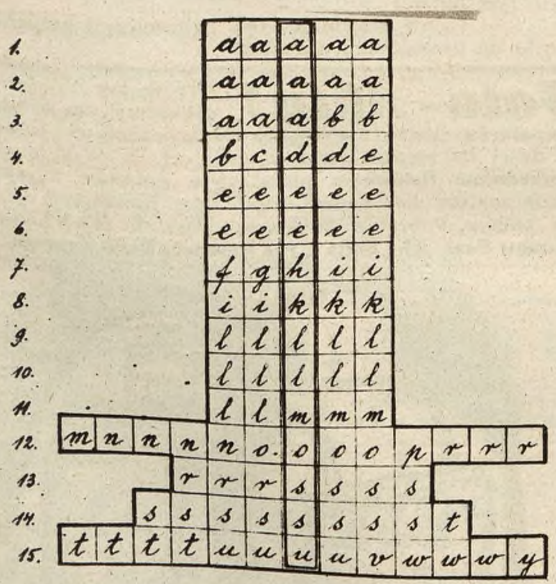
strona a—b: miasto w Polsce,
„ a—c: miasto w Hiszpanji,
„ b—d: miasto w Danji,
„ c—d: miasto w Belgji.

b) W figurze wewnętrznej uporządkować należy tak, aby powstały równobrzmiące wyrazy o następujących znaczeniach:

4 poziomo—1 pionowo: zbożowy szkodnik,
2 „ —3 „ rzeka w Rosji,
3 „ —2 „ inaczej traktat,
5 „ —7 „ rzeka we Włoszech,
6 „ —8 „ jeden z talmudowych aniołów.

II. Łamigłówka.

Uł. M. Sławnicki.



Litery w figurze należy tak uporządkować, ażeby czytane środkiem z góry na dół dały imię i nazwisko genjusza muzycznego, w rządkach poziomych zaś wyrazy według następujących znaczeń:

1. Angielski pisarz fant. powieści,
2. Tytuł opery,
3. Muzułmańskie imię,
4. miasto we Estonji,
5. Miasto er Francji,
6. Dawny mieszkaniec Peru,
7. postać biblijna,
8. b. prezydent Rzeszy niemieckiej,
9. Twórca teorji geologicznej,
10. Waga marokańska,
11. Król staroż. Persji,
12. Muzyczne dzieło wyż rzeczonego muzyka,
13. Francuski powieściopisarz,
14. Republika centr. Ameryki,
15. Miasto w Rosji.

Rozwiązanie powyższych zagadek należy nadsyłać do redakcji „Światowida" do dnia 18 czerwca, 19.7 wraz z załączonym kuponem.

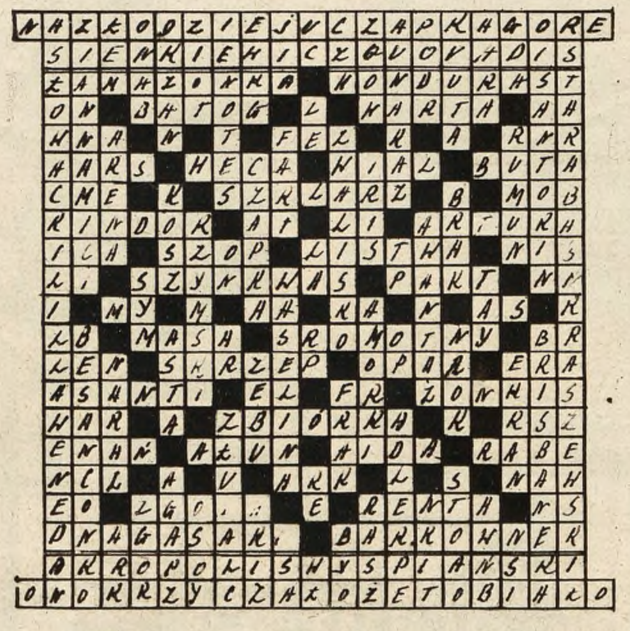
Za tra ne rozwiązanie powyższych zagadek redakcja Światowida" przeznacza w drodze losowania jako nagrodę:

elegancką lampę elektryczną.

Rozwiązanie zagadki z nr. 21.

Zadanie konikowe:

„Pieśń filarecka."



Trafne rozwiązanie nadesłali:

D. Herbstmanówna, Warszawa. J. Kochański, Stanisławów. St. Szeferowa, Zakopane. H. Mokrzycka, Drohobycz. A Rusinko, Stanisławów. E. Jakubiczka, Tczew. B. Niemiec, Tarnopol. Z. Jastrzębska, Terespol. M. Buttner, Siersza. M. Nałęczówna, Poznań. E. Czajkowa, Lwów. E. Bausmerówna, Lwów. S. Michalski, Sianki. M. Zapiór, Kraków. T. Jajko, Chrzanów. J. Augustynowicz, Kraków. L. Iwaszkiewicz, Łódź. M. Bogdanówna, Gdańsk. E. Krawczyk, Kraków. F. Kalmus, Zakopane. M. Massalski, Sokołów. N. Krupańska, Lwów. D. Kostecki, Wilno. D. Drobniakówna, Zamarstynów. E. Brzeczkówna, Jeleśnia.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie los padł na p. E. Brzeczkówną z Jeleśni. Redakcja „Światowida" prześle jej nagrodę w najbliższych dniach.

Nowości filatelistyczne.



Księstwo Monaco wydało znów 4 znaczki z portretem ks. Louis'a w nowych kolorach, a mianowicie: 25 cent. czerwony na pap. żółtym, 40 cent. jasno-niebieski na pap. niebieskim, 50 cent. brunatny na pap. żółtym i 60 cent oliwkowy na pap. zielonym. (Biuro Filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4).

O wpływie słońca na cerę.

Kraków, 2. czerwca, 1927.

Jak kąpiele słoneczne, w mierze i systematycznie stosowane. dodatni wywierają wpływ na ustrój człowieka, tak przeciwnie działają ujemnie promienia słońca na cerę. Skóra bowiem twarzy, naświetlana słońcem, pokrywa się jużto grubą warstwą zrogowaciałego nabłonka, podobnie jak cera, pudrowana zagranicznymi pudrami z zawartością ołowiu, jużto plamami barwikowemi, siecią rozszerzonych żyłek i tworami brodawkowymi. Soczystość i elastyczność skóry twarzy zatracają się do tego stopnia, iż wszelka gestykulacja, lekki nawet uśmiech, zarysowują twarz przedwczesnemi linjami i zmarszczkami. Dawna moda posługiwania się parasolką i woalką nie była przeto jeno wybrykiem fantazji. Wiadomo, iż puder egzotyczny „Miraculum" działa zapobiegawczo przeciw grubieniu i niepożadanym oszpeceniom cery, radzę atoli już z nastaniem wiosny posługiwać się kolorami: naturalnym, kremowym lub różowym. Wystrzegać się mycia zimną wodą. W lecie należy myć tłustą cerę rano i wieczorem proszkiem marmurowym „Miraculum" normalną natomiast — dwa razy w tydzień wzmiankowanym proszkiem, pozatem mydłem neutralnem „Miraculum" którego piana dorównuje własnościom kremu. Dla suchej cery wskazane są: prawdziwe otrąbki migdałowe „Miraculum".

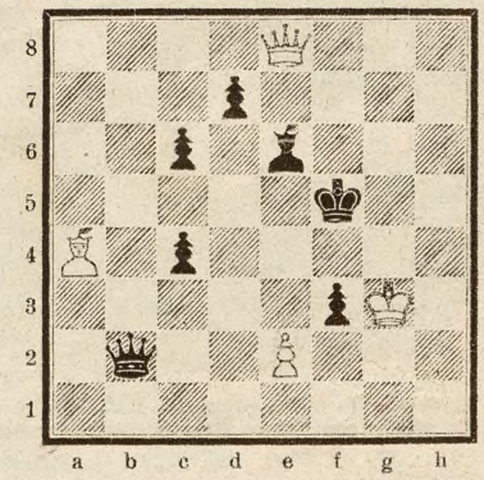
Dr. Luster
spec. lekarskiej kosmetyki
chorób skóry i włosów.

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

H. Rinck (ze zbioru końcówek: „700 Fins de Partie").

Czarne: Kf5, Db2, Ge6, piony: d7, c6, c4, f3 (7).



Białe: Kg3, De8, Ga4, pion: e2 (4).

Końcówka 4+7=11.

Białe zaczynają i wygrywają.

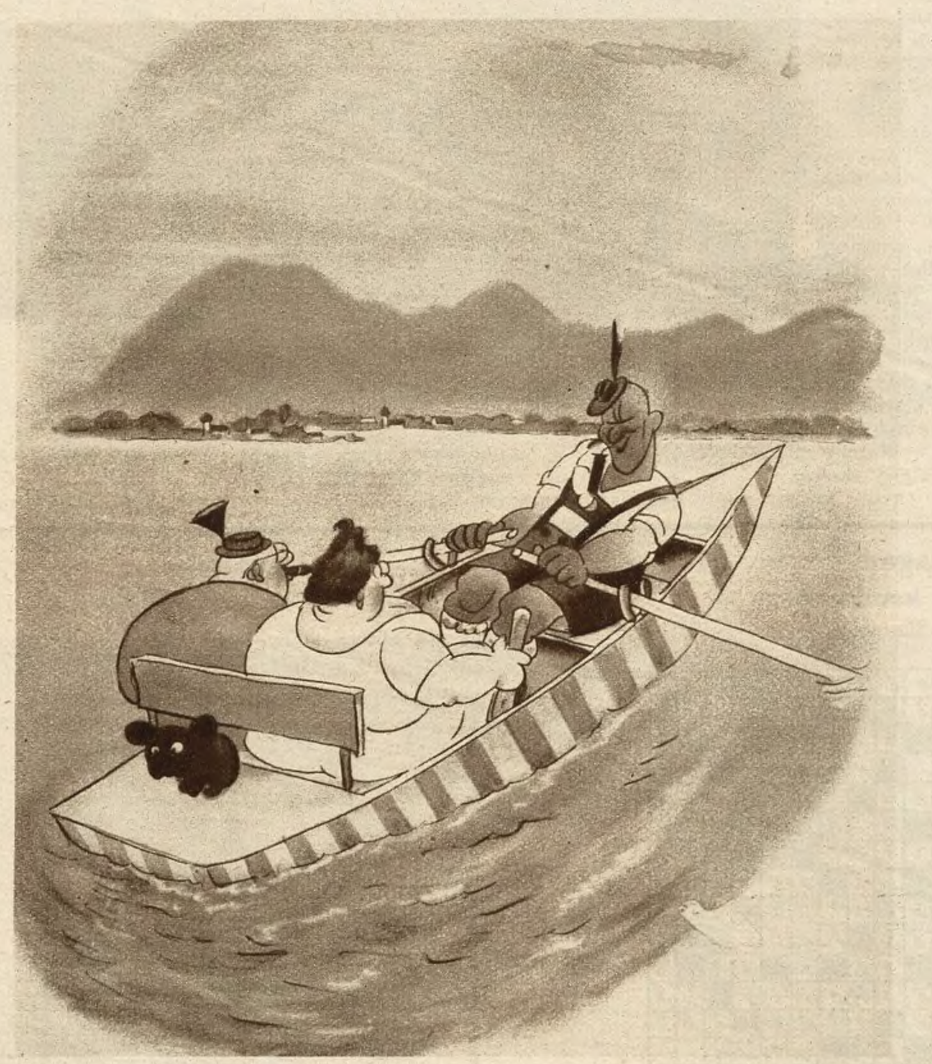
Rozwiązanie problemu Kubbela.

1. K—b3! e1 D (f). 2. G—f4+ Kb1. 3. G×c2+ Ka1. 4. G—d6! D—e2! 5. G—b4 D×b5. 6. G—e4 e5. 7. f3 wygrywa. I. 1... e5. 2. G×c2 e1D. 3. G×b6 K—d2. 4. G—a5+ wygrywa.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 24. z dn. 11. czerwca, 1927 r.

H U M O R.

Poważne niebezpieczeństwo.



— Coby się też stało, gdyby się tak łódka z nami wywróciła?
— O, proszę pani, to by było groźne, bo jezioro wystąpiłoby z brzegów!...

Wymagająca pani.



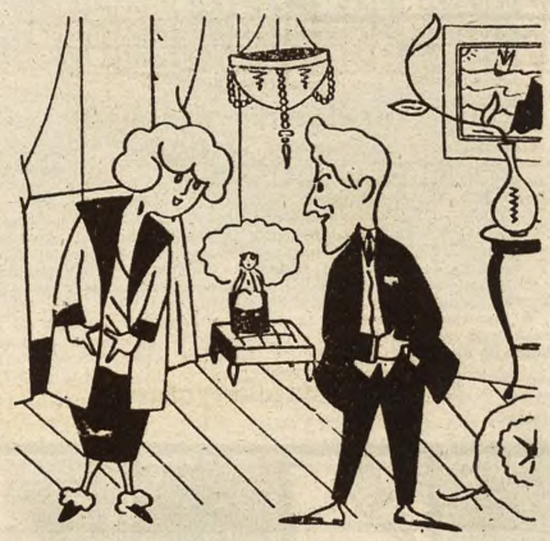
— Cóż się tak oburzasz na tę nagość?... Jest ona zupełnie usprawiedliwiona, gdyż dama ta trzyma prześcieradło, co oznacza, że się udaje do kąpieli...
— Dobrze! Ale czemuż nie wzięła płaszcza kąpielowego?...

Zagadkowa sprawa.



— Skradziono mi spodnie podczas kąpieli!...
— Hm!... ale czy pan pamięta na pewno, że pan przyszedł do łaźni w spodniach?...

Oszczędna wspaniałomyślność.



— Śniło mi się tej nocy, żeś mi podarował śliczny naszyjnik z pereł...
— Nie dziękuj mi, choć jestem uszczęśliwiony, że mogłem przynajmniej we śnie sprawić ci taką przyjemność...

U niemodnego dentysty.



— Mój Janie, tego już za wiele, żeby na stołkach było tyle kurzu...
— To już nie moja wina, że goście nie przychodzą i nikt na krzesełkach nie siada!

Słuszny gniew.

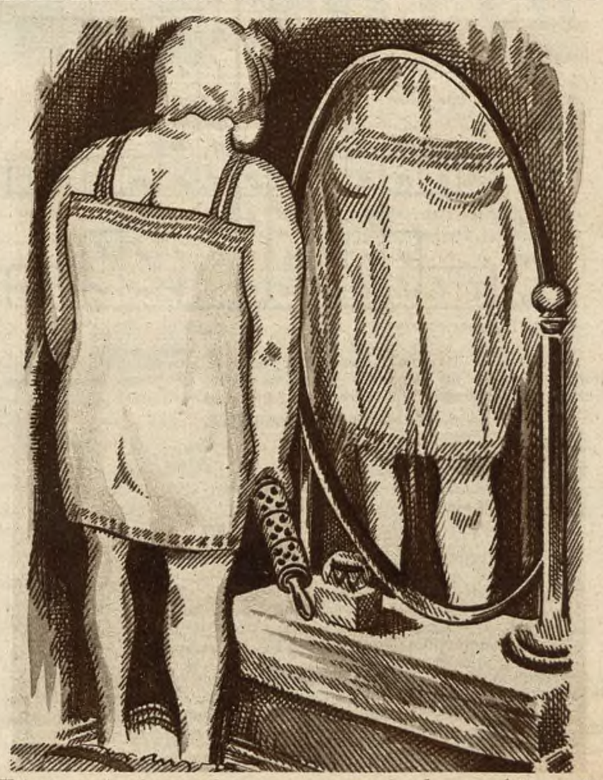


— Wyobraź sobie, że Duduś jest na mnie wściekły, bo znalazł w mojej torebce list nie rozpieczętowany...
— Więc o cóż mu chodzi, jeśliś listu nie czytała!...
— Bo, widzisz, list ten był od niego!...

Dowiedział się.



— Jak się panu podoba śpiew mojej żony.
— Przepraszam pana, ale nie mogę zrozumieć o co panu chodzi, bo ta pani na estradzie strasznie wyje...



„Zdaje mi się, że lewą nogą za cienką zrobiłam!"



Budowa gmachu Województwa i Sejmu w Katowicach. Wróciwszy wraz z całym górnym Śląskiem do swojej Macierzy, Katowice, nietracąc nic ze swego znaczenia handlowo-przemysłowego, zyskały ogromnie na tem, że stały się siedzibą Województwa i Sejmu Górnośląskiego. Obecne gmachy nie wystarczają już na te cele i dlatego postanowiono budowę olbrzymiego, Państwo nasze godnie reprezentującego gmachu, którego widok w obecnem stadjum tutaj podajemy. Fot. Pierzchalski.

WIOSENNE WYCIECZKI DO ZAKOPANEGO.



W upale obecnych dni topnieją śniegi w górach, ale Zakopane, które będąc w ostatnich latach także i zimową stolicą Polski, nie przestało być i w lecie jej najważniejszym, a zarazem najmilszym punktem zbornym, żyje i w promieniach słońca ruchliwem życiem, głównie dzięki rozmaitym wycieczkom, zjeżdzającym ze wszystkich stron Polski. Oto przepiękny widok na Zakopane z tatrzańskimi szczytami z Giewontem na czele na dalszym planie, a wycieczkę przedstawicieli krakowskiej prasy na wygodnym autobusie Lancia na pierwszym planie.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranica 15 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, tel. 11-98, 44-50, 32-92 Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Kraków, Wielopole 1. — Drukiem „Ozdug" — Kraków, Wielopole 1.